ROK III 15 LISTOPAD 1930 № 22

PRZEGLĄD RYBACKI

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, SEKCJI RYBACKIEJ MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOW. RYBACKIEGO W WILNIE, WYDZIAŁU RYBACKIEGO C. T. O. i K. R. W WARSZAWIE

WYDAWANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

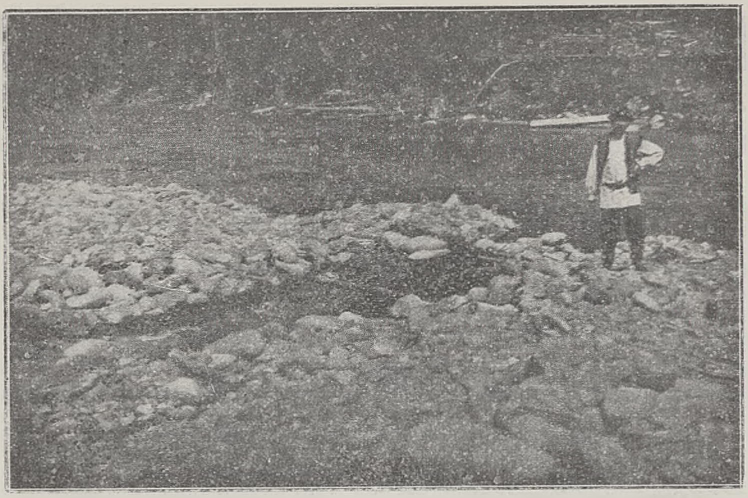
Kierownik Pracowni Rybackiej Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk w Bydgoszczy

„O połowie głowacicy w Czeremoszu".

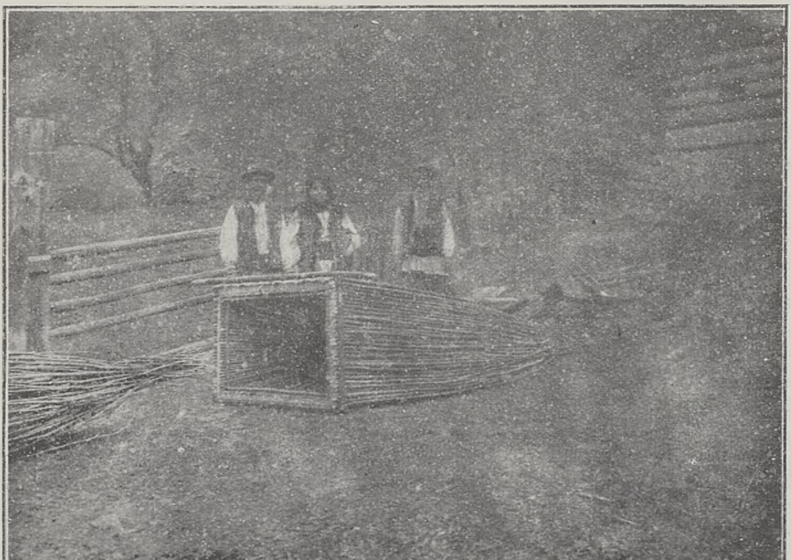
(Ciąg dalszy).

W czasie tarła używają huculi do połowu głowacic dążących względnie powracających z tarła, tak zwanych „werżek" albo „lisek" (rys. 5). Narzędzie to ma zastosowanie również do połowu pstrągów. „Werżki" zakładają najczęściej w małych potoczkach, w których zajmują one całą szerokość. W potokach większych stawiają „werżkę" w środku prądu, a od brzegów do „werżki" budują z każdej strony wał z kamieni; zadaniem wałów jest skierowanie podchodzącej, względnie powracającej, ryby do otworu samołówki. O ile „werżka" ma łowić ryby wstępujące, wówczas otworem jest zwróconą w dół potoku, a wały kamienne biegną w kierunku prądu; o ile ma się odbywać połów zstępujących po tarle okazów głowacicy, wówczas „werżkę" obraca się na 180^0, tak że otwór jej leży przeciwko prądowi; wówczas wały kamienne zwraca się ku brzegom przeciwko prądowi.

„Werżki" wykazują, jak każdy wytwór rąk huculskich, cechy indywidualne. W zasadzie „werżka" jest to drewniany więcierz (rys. 7), kształtu czworobocznej piramidy. Prócz „werżki" przedstawia się jako prostokąt, szerszy w podsta-

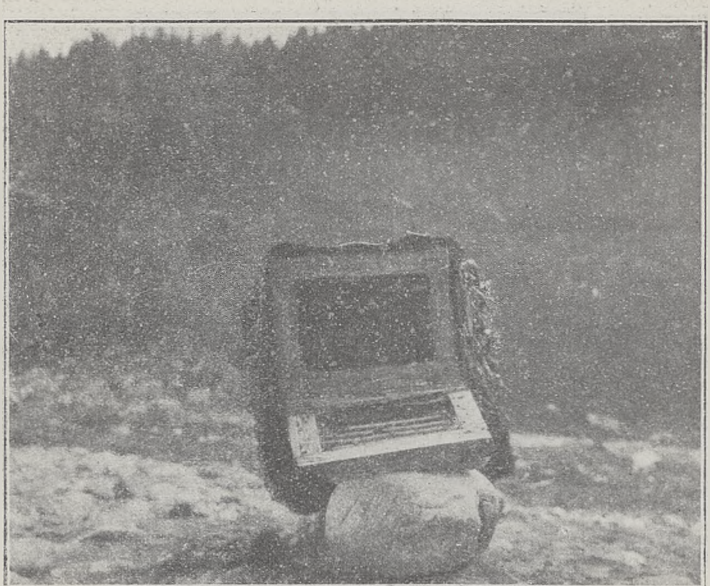


Rys. 5. „Werżka“ czyli „liska“ nastawiona przy ujściu potoku Bereźnica do Czeremosza.
(Fot. J. Gabański).



Rys. 6. „Werżka“ zbudowana w Krzyworówni (w przysiółku Bereźnica).
(Fot. J. Gabański).

wie; stanowi go rama drewniana, do której przybite są, specjalnie wybrane, równe pręty leszczynowe, oparte o jeszcze dwie dalsze, co raz to mniejsze w stosunku do przedniej, ramy drewniane, tak, że w końcu „werżki" pręty zbiegają się razem, Pręty leszczynowe są przybite do ram gwoździami, niekiedy zewnątrz ujęte są jeszcze drewnianemi lub blaszanemi obiciami. Od pierwszej ramy „werżki" prowadzi drewniane, z krótko przyciętych prętów leszczynowych, gardło, nie pozwalające na cofnięcie się ryby, która je minęła. Pręty gardła są ściągnięte



Rys. 7. Widok tylnej części „werżki" z drzwiczkami (tej samej co na rys. 11).
(Fot. J. Gabański).

drutem, jednak nieco luźnie, by nie stawiały zbyt dużego oporu wpływającej rybie. Przy „werżkach", ustawianych w bardziej rwących potowach, dają u góry jedną albo dwie (patrz rys. 6) poprzeczki dla przyczepiania lin utrzymujących ją w pewnem stałem położeniu. Złowione ryby z „werżki" wyjmuje się w tylnym końcu przez rozplecenie drutu związującego końce prętów leszczyny (patrz rys. 6). Niekiedy stosują na końcu „werżki" czwartą ramę, do której przybijają dzwiczki ruchome, pozwalające na swobodne i niekrępujące usunięcie ryby

(rys. 8). „Werżki“ umocowuje się, w potokach wartko płynących, przy pomocy „szwarów“, to jest lin żelaznych, których tu mnóstwo „bezpańskich“ leży po brzegach, ponieważ używa się ich do wiązania tratw czyli „darab“. Pozatem obciąża się „werżki“ kamieniami. Przy potokach mniej bystrych wystarcza jedynie obciążenie „werżki“ kamieniami. By utrudnić głowacicom przeskakiwanie przez „werżkę“, niekiedy na szczycie przedniej części natykają gałązki jałowca, pochylone w kierunku prądu wody.



Rys. 8. „Sak“ z Zełenego (gmina Dzembronia).
(Fot. J. Gabański).

Wymiary „werżek“ są zmienne. Zwykle wysokość ich z przodu wynosi 60 do 70 cm, szerokość około 100 cm; długość „werżki“ około 3 do 4 metrów.

W „werżki“ łowi się głowacice w okresie tarła zazwyczaj parami: samca i samicę, ponieważ tak ciągną na tarło. Łatwiej jest łowić w „werżki“ głowacice spływające po odbytem tarle, gdyż wówczas woda niejako sama niesie je wzdłuż bocznych wałów kamiennych, które możnaby nazwać „kierun-

kowemi", do gardła samołówki. Wstępujące głowacice niejednokrotnie przesadzają w skoku wały kamienne, a nawet samą „werżkę".

Głównie w górnym i środkowym, lecz także i w dolnym Czeremoszu często używa ludność miejscowa w czasie powodzi tak zwane „saki"; narzędzie to stosowane nie jest specjalnie dla połowu głowacicy, ale i dla pstrągów; obydwa bowiem te gatunki w okresie nagłego spływu większej ilości mętnej wody kryją się pod brzegami, gdzie je można łatwo złowić.



Rys. 9. „Popław" z Kniażego.
(Fot. J. Gabański).

„Saka" (rys. 9) używają huculi tylko do połowu przy brzegach. Częstokroć kroczy po obydwu stronach rzeki po jednym rybaku, którzy systematycznie, idąc przeciw prądowi wody, zapuszczają „saki". Połów przybrzeżny daje głównie okazy mniejsze, jakkolwiek i okazy większe, szczególnie w okresie początku głównego przyboru wody i jej oczyszczania się; nigdy nie stosują huculi „saka" w wodzie czystej.

„Saki" są rozmaitej budowy w szczegółach, zależnie od konstruktora; dla przykładu podam dokładniejszy opis „saka" z Zełenego (gmina Dzembronia) (rys. 8). „Sak" ten składał się

z styliska, długiego na 274 cm, kończącego się widełkami o dwuch ramionach po 30 cm tak, że długość styliska razem z widełkami wynosiła około 3 m. Do widełek końcowych przytwierdzony był sznurkami ruchomy kabłąk („łuh") z pręta; rozpiętość „łuhu" wynosiła 109 cm. Końce „łuhu" połączone są sznurem poprzecznym; pozatem od końców „łuhu" biegną sznury boczne (prawy i lewy), przymocowane do styliska. Zadaniem tych sznurów jest przytrzymywanie przy łowieniu kabłąka w pozycji nachylonej pod kątem nieco mniejszym niż 90° do styliska. Do „łuhu" oraz do sznura poprzecznego przymocowany jest właściwy sak, to jest worek z tkaniny siecianej, sporządzony ręcznie z grubego sznurka; worek „saka" miał oczka o wielkości około $1^1/_2$ cm w kwadrat w stanie mokrym. „Sak" w Zełenem był głęboki na 79 cm; od dna „saka" tego zwieszał się jeszcze ogon z sieci, długości 48 cm. Zaznaczyć muszę, że ogon taki spotkaliśmy jedynie raz przy „saku" w Zełenym; w innych wsiach tego „dodatku" nie było.

Połów „sakiem", uprawiany przez kilka godzin, jest bardzo męczący, gdyż wymaga stałego zanurzania i podnoszenia narzędzia.

W najbardziej dolnym biegu Czeremoszu, ale tylko we wsi Zawale, położonej za „wałem Trajana", w miejscu połączenia się Czeremoszu i Prutu, używają do połowu „łakatki". Jest to czerpak (czyli podrywka) dobrze znana ze wszystkich wód polskich. Zbudowana jest ona następująco: do styliska przymocowane są na krzyż dwa kabłąki, na końcach których rozpięty jest kwadratowy płat ręcznej tkaniny siecianej. Narzędzia tego używają z łodzi, albo z brzegu, co rzadziej. Poza wsią Zawale ten przyrząd rybołówczy jest nieznany.

Bardzo charakterystycznem narzędziem, używanem do połowu ryb, na dolnym biegu Czeremoszu, gdzie płynie on wolniej i gdzie tworzy liczne zakola, jest „popław" (rys. 9), używany z dwóch łódek (rys. 10). Zanim przejdę do szczegółowego opisu połowu „popławem", nadmienić muszę, że jest to, jak się zdaje, bardzo pierwotny sposób połowu; w analogiczny sposób łowią ryby na Dniestrze; na Wilji widziałem stosowanie tego narzędzia, zwanego tam „widejką" do połowu łososi, a według dzieła Hofer-Grote-Vogta: „Die Süsswasserfische Mitteleuropas" (Lipsk 1909) stosują je również przy połowie głowacicy w Dunaju. Łodzie używane przy połowie „popławem"



Rys. 10. Połów ryb „popławem“ na Czeremoszu w okolicy Kniażego — prowadzenie sieci pomiędzy łódkami.
(Fot. J. Gabański).



Rys. 11. Łódź rybacka z Kniażego, używana przy połowie „popławem“.
(Fot. J. Gabański).

we wsi Kniaże (rys. 12) są zbudowane (żłobione) z jednego kawałka pnia wierzby lub topoli. Długość łodzi, z obydwu stron lekko zaostrzonej, wynosi 313 cm, szerokość w środku 43 cm, największa szerokość 50 cm. Przednia część łodzi jest nieco szersza, aniżeli tył. Łódź jest żłobioną w ten sposób, że pozostawione są w wnętrzu dwie ścianki poprzeczne, przednia w odległości 113 cm od dzioba, tylna w odległości 67 cm od tyłu łodzi; dzięki tym poprzeczkom wnętrze łodzi jest podzielone na trzy przedziały, z których środkowy, służy jako miejsce siedzenia, raczej klęczenia rybaka, równocześnie prowadzącego łódź i manipulującego „popławem". Zarówno w przednim, jak w tylnym przedziale łodzi zatknięty jest poprzecznie, w przewiercone burty łodzi, drążek, tak zwany „sniz". „Sniz" przedni służy do zakładania podeń złożonego „popławu" przed rozpoczęciem połowu, „sniz" tylny do umocowania linki przy ciagnięciu łodzi brzegiem przeciw prądowi wody. Uszczelnianie dziur w łodzi odbywa się przy pomocy gliny. Do poruszania, a raczej tylko do kierowania łodzią (sterowania), służy krótkie (125 cm) wiosło, o łopatce długiej na 47 cm, a szerokiej 10 cm (rys. 11). „Popław" z Kniażego jest to worek sieciowy, rozpięty na dwóch tyczkach. Tyczki te, nazywane „cipki", mają długość 297 cm. Dolny (grubszy) koniec każdej „cipki" jest zakończony tak zwanemi „gogołczykami". „Gogołczyki" są to nawiązane w kulkę szmaty; zadaniem „gogołczyka" jest tłumienie uderzeń „cipek" o kamienie w czasie połowu, by nie płoszyć ryby. Łowcza część „popławu" składa się z sieci, głębokiej z boków 55 cm, w środku 46 cm. Sieć (saczek) u dołu i u góry posiada długość 146 cm, wysokość boków 37,5 cm. Oczka sieci tej, ręcznej roboty, są zmiennej wielkości, pomiary na dwuch „poławach" dały wyniki od 26 do 30 mm w kwadrat. W środku przypada $29^1/_2$ oczka, podłużnie 50 oczek. Saczek sieciany jest przypięty do dołu „cipków" tuż przy „gogołczykach" przy pomocy sznurka krótkiego, idącego od dolnej linki t. zw. „wołoczka" (kilkakrotnie grubszej od górnej), na której saczek jest osadzony. Od górnej linki biegnie z każdej strony tak zwany „storożok"; jest to sznurek przywiązany do górnej partji „cipki". Zadaniem tego „storożka" jest sygnalizacja złowionej ryby. Rybak bowiem, płynący w łodzi, trzyma „popław" w następujący sposób: „cipkę" wkłada pomiędzy trzeci a czwarty palec, zaś puszkiem palca wskazującego trzyma za „storo-

żok"; gdy ryba wpadnie do saczka, drganie jego wprawia w ruch obydwa „storożki" i rybacy momentalnie wyciągają „popław" z wody wraz z złowioną rybą. Słusznie dlatego stary rybak, którego widzimy na rysunku 11, z medalem jako nagrodą za uratowanie polskiego strażnika granicznego w czasie powodzi 1927 roku, na zapytanie moje do czego służy „storożok", odpowiedział: „to je, pane, takij telefon".

Wyjazd na połowy „popławem", to obrazek bardzo malowniczy. Rybacy klęczą w łodzi, lewą względnie prawą ręką trzymając, tuż prawie przy piórze, wiosła, zręcznie kierują łodziami; dla widza z brzegu utrzymanie równowagi w tych wydrążonych pniach jest prawie cudem.

Przy połowach prowadzą „popław", jak poprzednio opisałem, pomiędzy dwoma łodziami; w czasie kiedy ciągną „popław" (rys. 9) jednem wiosłem kierują łodzią. Wiosło jest zawsze po stronie brzegu, więc lewa łódź ma wiosło po lewej stronie, prawa po prawej. Wiosła zanurzają bardzo płytko i lekko, by uniknąć plusku, płoszącego ryby; jest to dość łatwo, skoro się uwzględni, że płyną z prądem. Zaznaczyć należy, że łódką pod prąd przy pomocy wioseł płynąć nie mogą, gdyż jest on zbyt wartki, tak że po połowie łodzie przeciągają na miejsce przy pomocy linek z brzegu.

W dolnym Czeremoszu, w okolicy Kniażego, łowi się przy pomocy sieci ciągnionych, to jest „włoków". Sieci takich używać można jedynie tylko tam, gdzie dno jest głębsze i równiejsze. Sieci te, jako narzędzia będące li tylko w posiadaniu dzierżawców rewirów, a nie ludności miejscowej, nie przedstawiają nic specjalnie ciekawego.

A. Jaworowski „,Zapiski rybackie — Ryby Prutu pod Czerniowcami i sposoby ich łowienia" — Przyrodniw 1880) opisuje następujący sposób połowu ryb w Czeremoszu, w okolicy Waszkowiec, leżących już po rumuńskiej stronie: „Rybacy licznie zebrani dzielą się na sieciarzy (sitkari) i na gończów (hińci). Sieciarze ustawiają się w poprzek rzeki i nastawiają swe workowate sieci otworem pod wodę, zaś gońcy z oddalenia, hałasując i rzucając kamieniami do wody, napędzają ryby do sieci". Sam tego rodzaju połowu opisanego przed pięćdziesięciu laty, nie widziałem, ale zdaje się, że jest on jeszcze wykonywany, gdyż o podobnym połowie wspomina wymieniona poprzednio praca rumuńska D. Bucevschiego.

Podane poprzednio przezemnie metody połowu, nie obejmowały wędki, jako narzędzia „sportowego". Wędka z punktu widzenia ludoznawczego przedstawia może stosunkowo wiele ciekawego jako narzędzia połowu; jednak opisu tych metod połowu z względów krajoznawczych, a przedewszystkiem gospodarczych, pominąć nie można, skoro się uwzględni, że bar-



Rys. 12. Głowacica, wagi 2,5 kg, złowiona na wędkę w Żabiem.
(Fot. M. Seńkowski).

dzo dobrzy rybacy sportowcy łowią wędką na Czeremoszu rocznie od 100 do 180 sztuk głowacicy po 1 do 3 kg sztuka wagi (rys. 12), prócz bardzo dużej ilości pstrągów. Jest to tem charakterystyczniejsze, że połów głowacicy wędką odbywa się głównie w maju — czerwcu oraz w październiku — listopadzie.

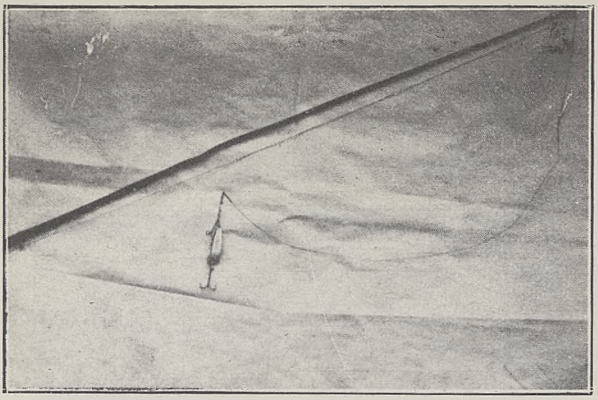
Od lipca do września mniej więcej część głowacic wędruje z okolic Żabiego w górę Czeremoszu, gdzie ich nikt prawie nie łowi pozostałe zaś łowi się jedynie w nocy przy łuczywie na ości.

Na bardzo prymitywne wędki łowią pstrągi również hucuł; znałem hucuła, który dziennie łowił do 60 sztuk pstrągów i głowacic. Po komorach huculskich często można spotkać znaczne zapasy pstrągów wędzonych, stanowiących przedziwny wprost przysmak. Hucułki nie wyróżniają jednak głowacic małych od pstrągów i przygotowując zapasy, często małe głowacice uważają za pstrągi.

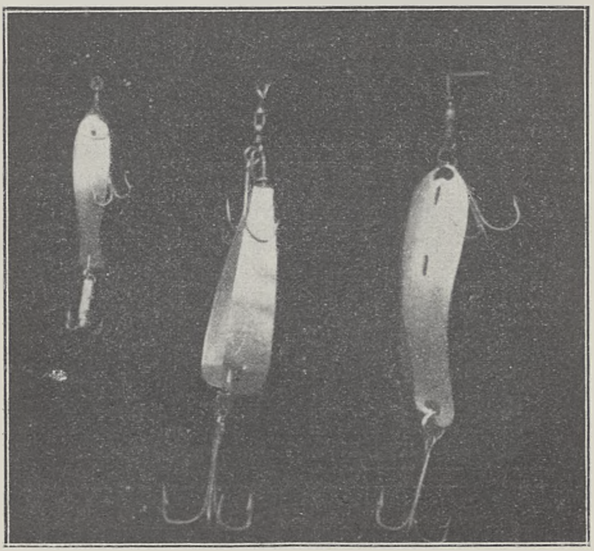
Połów na wędkę odbywa się zawsze na haczyki potrójne, ażeby lepiej głowacicę „zaciąć". Jako przynętę stosują przeważnie rybkę, albo też błyszczyk. Niekiedy mniejsze głowacice łowi się też na sztuczną lub prawdziwą „muchę", którą normalnie stosuje się na pstrągi.

Dla przykładu opiszę wędkę jednego z długoletnich wędkarzy głowacicy w Żabiem p. D. Huniowskiego. Długość wędziska wynosi 323 cm. (Wędziska te najlepsi rybacy z pod Czeremoszu przeważnie sami sobie preparują z prętów leszczyny i przenoszą je, ze względu na lekkość i elastyczność, ponad wędziska angielskie najbardziej renomowane). Na wędzisku kołowrotek jest osadzony w odległości 47 cm od spodu; na 112 cm wędziska znajduje się pierwsze, na 22,5 cm drugie, na końcu wędziska trzecie kółeczko do przewlekania sznurka jedwabnego, biegnącego od kołowrotka; długość sznurka wynosi 30 m. Do sznurka jedwabnego, jest przymocowany karabinek pozwalający na obracanie się przytwierdzonego doń potrójnie skręconego drutu stalowego (grubości około 0,5 mm), czyli przyponu; na końcu przyponu znajdują się dwa karabinki, do których przymocowany jest haczyk z przynętą lub błyszczyk (rys. 13). Błyszczyków używają na Czeremoszu trzech typów (rys. 14):

1) „mała rybka" (pierwsza z lewej strony na rys. 14) używaną jest do połowu mniejszych głowacic. Jest to podłużna wygięta blaszka srebrna, wycięta w kształcie małej rybki, długości 60 mm. W główce „rybki" jest otwór wąski, długości 5 mm; w otworze tym tkwi potrójny haczyk z zadziorami, długości 27 mm, umocowany na druciku, zakończonym główką, przeprowadzoną przez nadmieniony wyżej otwór i pozwalającą na poruszanie się haczyka w otworze. Drugi potrójny haczyk, z za-



Rys. 13. Wędka na głowacicę (górna część wędziska z sznurkiem i błyszczykiem).
(Fot. J. Gabański).



Rys. 14. Błyszczyki używane do połowów głowacicy w Czeremoszu.
(Fot. J. Gabański).

dziorami, umocowany jest na ogonie „rybki“, na uszku, tak że może się on wkoło obracać. Ponieważ rybka obraca się na karabinkach, więc błyskając nęci głowacicę, rzucającą się na haczyk i zacinającą przy „podcięciu“ przez wędkarza o haczyki trójzębne;

2) „podwójna rybka“ (w środku na rysunku 14) służy na przynętę przy połowie ryb większych. Długość „podwójnej rybki“, wynosi 75 mm. Składa się ona ze srebrnej blaszki podwójnej, wygiętej; w środku pomiędzy blaszkami przechodzi drut miedziany. Z przodu do drutu przypięty jest na uszku mniejszy (28 mm długości) trójzębny haczyk z zadziorami. na końcu drugi, lecz nieco większy (39 mm długości), haczyk;

3) „dużej rybki“ (prawa strona na rysunku 14) używa się do połowu największych głowacic. Jest to lekko wygięta srebrna blaszka długości 90 mm. W blaszce są cztery otwory. Przedni półksiężycowaty służy do umocowania karabinka z potrójnym haczykiem (35 mm długości) o zadziorach; drugi otwór, podłużny, służy do zakładania ewentualnie haczyka z karabinkiem; do tego samego celu służy otwór trzeci, również podłużny. Pierwszy zatem haczyk może być osadzony w trzech pozycjach, zależnie od wielkości głowacicy, na którą się poluje. Czwarty otwór jest przeznaczony na drugi trójzębny z zadziorami haczyk długości 34 mm.

Połów głowacicy na wędkę należy do dużych emocyj sportowych, tak samo jak połów łososia na Dunajcu. W szczegóły połowu wchodzić nie będę, gdyż sam nie jestem wędkarzem, i nie znam dokładnie tych wszystkich „tajemnic“ i „czarów“ zawodu wędkarskiego, mogącego zmieniać np. przynętę na pstrągi niemal co dnia i co godzinę. Połów głowacicy na wędkę, to nie jest połów, jaki widzimy na „dołach“, gdzie setki wędkarzy, siedząc nad brzegami leniwie płynących wód, „uczą robaki pływać“ i czekają: „gryzie, czy nie gryzie“. Nie! połów głowacicy to konieczność wypatrzenia jej stanowiska; to nietylko „patrzenie“ na przyrodę, ale to przedewszystkiem umiejętność „widzenia“ przyrody i jej zrozumienia. Łowca musi znać obyczaje głowacicy; musi ją w wodzie znaleźć, a następnie zachęcić do skoku na przynętę. Dlatego na upatrzone sztuki poluje się nieraz przez dłuższy czas, czasem kilka czy kilkanaście dni. Ale uczucia, jakich się doznaje przy „zacięciu“ pięk-

nego okazu głowacicy i jej „lądowaniu“ ponoć nagradzają stokrotnie czas wyczekiwania.

Kończąc opis metod połowu głowacicy, trudno mi nie zwrócić uwagi na fakt. który mi podpadł przy przeglądaniu poprzednio już cytowanego dzieła W. Szuchiewicza, a mianowicie, że obecne metody różnią się od stosowanych w okresie badań tego autora. Przyczyny tego należy bezwzględnie szukać w wojnie światowej, która i do Huculszczyzny skrytej w głębokich i zdawałoby się niedostępnych dolinach i szczytach Czarnohory dotarła bezpośrednio lub pośrednio i pozostawiła tu swoje wybitne piętno. Różnicy jednak należy szukać przedewszystkiem w tem, że W. Szuchiewicz pracował w okresie normowania dopiero gospodarki rybnej na podstawie wydanej w dwanaście lat od pierwszej wycieczki badawczej na Huculszczyznę tego autora, ustawy rybackiej; odebranie prawa połowu przylegającym gminom i utworzenie gospodarczych rewirów rybackich na Czeremoszu oraz Prucie musiało silnie zmienić warunki eksploatacji rybnej, a w związku i metody oraz narzędzia połowu.

Czeremosz i jego dopływy stały się objektem wodnym odławianym głównie przy pomocy wędki, i to nie w ręku hucuła ale nielicznych „surdutowców“, jak się to określało w Małopolsce przed wojną przybyszów z miast, różniących się ubiorem od miejscowej ludności. Wskutek wytrącenia licznej rzeszy hucułów z rąk narzędzi połowu, i pozostawienie ich właściwie li tylko w rękach kłusowników, zatraciły one swoje pierwotne cechy i zmieniły niejednokrotnie np. swój kształt. Porównajmy np. u Szuchiewicza kształt werżek, z opisami i sfotografowanemi przez nas; widzimy, że z dawnego kształtu nic nie zostało i że tak powiem „geometryczny“ kształt obecnie im nadany jest pewnym przejawem racjonalizacji narzędzia w kierunku normalizacji formy.

Kończąc niniejszy artykuł miło mi podziękować p. Józefowi Gabańskiemu, asystentowi Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W. za współudział w badaniach i życzliwą pomoc przez wykonanie szeregu fotografij.

FR. BAJER

Rybołówstwo słodkowodne na Łotwie.

Gospodarstwa stawowe były zakładane na większą skalę i obliczone na znaczną produkcję przed wojną przez właścicieli większych majątków ziemskich w Inflantach i w północnej Kurlandji. Według statystyki z 1912 r. Łotwa posiadała 48 wielkich gospodarstw stawowych o powierzchni 2546 ha i 96 małych o pow. 297 ha. Ogólna powierzchnia zalewu wynosiła 2843 ha.

W czasie wojny gospodarstwa rybne w lwiej części zostały zniszczone. Pociągnęło to za sobą zmniejszenie się produkcji i upadek przemysłu rybnego. Po wojnie zaszły poważne zmiany w stanie posiadania majątków rybnych. Wskutek przeprowadzenia reformy rolnej część gospodarstw rybnych przeszła na własność państwa łotewskiego, część zaś oddana została w ręce nowych gospodarzy. Reforma jeszcze bardziej zmniejszyła ogólną wydajność gospodarstw rybnych, na to złożyły się przyczyny towarzyszące każdej reformie rolnej.

Państwowemi gospodarstwami rybnemi administruje Wydział Rybołówstwa przy łotewskiem Ministerstwie Rolnictwa. Wydział ten ma jako główne swe zadanie popieranie rybołówstwa słodkowodnego i morskiego. Działalność jego idzie w kierunku podniesienia zaniedbanego wskutek wojny stanu gospodarstw stawowych, jeziorowych i rzecznych, a przez udzielanie długoterminowych pożyczek dąży do stwarzania coraz to nowych gospodarstw rybnych i zwiększenia ogólnej produkcji ryb słodkowodnych. Budżet Wydziału Rybołówstwa na rok 1930/31 przewidywał wydatki w kwocie Ls 104.500 (179.740 Zł.). Pozatem pokrywa Ministerstwo z innych specjalnych funduszów wydatki na utrzymanie szkół, urządzanie kilkudniowych kursów rybackich, odczytów, związane z tem koszta podróży oraz koszta specjalnych ekspertyz i doświadczeń z zakresu rybołówstwa. Do tenuty dzierżawnej dopłacają dzierżawcy 10% dodatek na zwiększenie zarybiania, wynoszący ca 19.000 Ls (32.580 Zł.) rocznie. Kwota ta jest rozdzialana między gospodarstwa hodujące narybek.

Według sprawozdań i komunikatów rządowych sztuczne gospodarstwa rybne zajmują obecnie na Łotwie 5.018 ha, z tego 2.007 ha przypada na państwowe, a 3.011 ha na 600 prywatnych gospodarstw rybnych. Wielkich gospodarstw stawowych jest obecnie, według twierdzeń sfer fachowych, na Łotwie około 29. Powierzchnia zaś racjonalnie prowadzonych gospodarstw stawowych wynosi obecnie 1998 ha, t. j. $^{2}/_{3}$ stanu przedwojennego. Kultura tych gospodarstw jest narazie niska, jednak jest nadzieja, że z czasem rozwiną się one w intensywnie prowadzone przedsiębiorstwa rolniczo-rybackie. Do tego sprzyja z jednej strony celowa polityka rządu w stosunku do rybactwa, z drugiej zaś zbyt często powtarzające się kryzysy w nieustabilizowanej produkcji rolnej wskutek braku ściślejszej organizacji i niemożliwości przewidywań na dłuższy okres czasu, w przeciwstawieniu do produkcji przemysłowej, pozwalającej pracować według zgóry ułożonego budżetu na przyszły okres przy równoczesnem racjonalnem korzystaniu ze służby statystycznej i organizacji sprzedaży.

Jezior posiada Łotwa około 1000 o powierzchni 100.000 ha (według informacyj łotewskiego Ministerstwa Rolnictwa). Z tego na okręg Wolnarski i Wenden przypada 540 jezior, na Letgalję 300, na Kurlandję 150. Dokładnych danych statystycznych dotyczących jezior dotychczas Łotwa nie posiada.

Przypuszczalna powierzchnia jezior wynosi w kilometrach kwadratowych: w okręgu Rzeżyckim — 155, Dźwińskim — 141, Ryskim — 110, Grobińskim — 75, Wolnarskim — 66, Lucińskim — 63 i t. d. km kw.

Rzek posiada Łotwa około 1.000 o długości ca 4500 km. Z tych 47 rzek wpada bezpośrednio do morza.

Produkcja ryb słodkowodnych nie jest dotąd na Łotwie ujęta statystycznie. Połów ryb według zestawień Wydziału Rybołówstwa łotewskiego Ministerstwa Rolnictwa za rok 1929 przedstawiał się następująco: połów w stawach państwowych, licząc wydajność 50 kg z ha ca 100.000 kg, połów w stawach prywatnych, licząc 75 z ha, dał 225.000 kg ryb. Razem 325.000 kg.

W porównaniu z powierzchnią zalewów wydajność gospodarstw stawowych, jak wynika z powyższego zestawienia, jest bardzo mała i przy intensywnej gospodarce może być kilkakrotnie zwiększona.

W jeziorach i rzekach Łotwy złowiono w 1929 roku ca 3 miljony kg ryb.

Ryby wywożone z Łotwy są przeważnie wędzone lub suszone, co dowodzi o silnie rozwiniętym przemyśle konserw rybnych.

Eksport Ryb Łotwy w roku 1929 wynosił ogółem 3.109.000 kg wartości 2.048.000 Ls (3.522.560 Zł.) słodkowodnych i morskich, z tego wywieziono do Polski 967.000 kg wartości 271.200 Ls (466.464 Zł.). W roku 1930 eksportowano do Polski większą ilość żywych szczupaków, gdy w 1929 roku eksport do Polski obejmował naogół ryby małowartościowe — morskie.

Chociaż handel wewnętrzny ryb słodkowodnych na Łotwie nie jest zorganizowany, jednak istnieje cały szereg towarzystw rybackich, posiadających własne oddziały handlowe, mające na celu ujęcie w swoje ręce sprzedaży złowionych ryb słodkowodnych. Mimo to rybacy najczęściej sprzedają swój towar pośrednikom dostarczającym ryby do fabryk konserw rybnych, lub też hurtownikom. Pozatem istnieje kilka większych firm trudniących się handlem rybami, jak: Kesber w Rydze, Kupferstein w Dźwińsku, Wanags w Lipawie. Znaczną ilość fabryk konserw rybnych posiada Łotwa w Rydze, Carnikau i Dalen: największą jest S-a Sehl w Rydze. W fabrykach tych przerabia się ryby morskie i słodkowodne (stemlingi, łososie, minogi, węgorze, sandacze, mrzany, szczupaki, jaźwice, te ostatnie przerabia się na rybi tran i mączkę).

Na szczególną uwagę zasługuje polityka rządowa Łotwy w stosunku do rybactwa słodkowodnego. Państwowe stawy, jeziora i rzeki są wydzierżawiane na podstawie publicznych przetargów w pierwszym rzędzie zawodowym związkom rybackim za zniżoną opłatą dzierżawną. Związki rybackie wzamian za otrzymane pierwszeństwo i zniżki zobowiązują się do produkcji narybku. Dzierżawca oprócz tenuty dzierżawnej opłaca jeszcze 10% na produkcję narybku, 13% na naprawę dróg i około 2% tytułem opłat skarbowych. Dopłaty skarbowe i komunalne są zależne od dobroci wydzierżawionego objektu.

Dochód państwa z wypuszczonych w dzierżawę objektów rybnych w 1929/30 r. wynosił Ls 145.000 (249.400 Zł.), na rok 1930/31 preliminowano Ls 200.000 (344.000 Zł.).

Oprócz Wydziału Rybołówstwa przy Ministerstwie Rolnictwa, który dąży systematycznie do podniesienia produkcji narybku, istnieją na Łotwie prywatne zakłady produkujące narybek. W latach 1922/23 do 1927/28 z państwowych i trzech prywatnych zakładów, zajmujących się hodowlą narybku, rozdzielono: łososi 1.738.000 szt., rzecznych pstrągów 1.998.000 szt., jeziorowych pstrągów 3.422.000 szt., raków 67.000 sztuk. Oprócz tego sprowadził rząd łotewski z Holandji i Niemiec: młodych łososi 500.000 szt., rzecznych pstrągów 2.800.000 szt., jeziorowych pstrągów 200.000 sztuk. Popyt na narybek jest stale duży, dlatego Ministerstwo Rolnictwa dokłada wszelkich starań, aby zwiększyć jego produkcję.

Łotewskie Ministerstwo Komunikacji także przyczynia się do popierania rybołówstwa, udzielając zniżek taryfowych na przewóz kolejami ryb żywych.

Wysoka barjera celna na przewożone ryby przyczyniła się do zwiększenia rentowności gospodarstw i przedsiębiorstw rybnych. Taryfa przywozowa przewiduje cła od kg: ryby żywe Ls. 2.—, ryby marynowane Ls 3.—, ryby solone Ls 1,20, konserwy Ls 3.—, kawior Ls 15.—, śledzie bez cła (1 Ls = 1,72 Zł.).

Łotewscy rybacy są zorganizowani w 71 zrzeszeniach rybackich. Najstarszą organizacją jest Stowarzyszenie Rybackie w Rydze, egzystujące od 1220 roku, obecnie pod nazwą Związek Rybołówstwa (Latvijas Zvejniecibas Biedribu Savieniba). Związek Rybołówstwa na podstawie zatwierdzonego statutu ma na celu:

1) dążenie do rozwijania przemysłu rybnego,

2) przyczyniać się do racjonalnej eksploatacji bogactw rybnych przez odsyłanie świeżej ryby na rynki zbytu, zakładanie fabryk przetwórczych, przerób odpadków rybnych i t. p.,

3) popieranie zbytu produktów rybnych,

4) utrzymywanie instruktorów, urządzanie kursów teoretycznych i praktycznych stacyj doświadczalnych i t. p.

Celem wykonania zakreślonego planu pracy utrzymuje Związek fachowe szkoły rybackie, wysyła ośmiu specjalnych inspektorów rybackich do poszczególnych organizacyj celem nauczenia sporządzania lżejszych i lepszych łodzi rybackich, dąży do wynajdywania jak najlepszych sposobów zakładania i organizowania administracji, księgowości i rachunkowości gospodarstw rybnych, urządza fachowe pogadanki i odczyty z dziedziny hodowli ryb, udziela porad, pośredniczy w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie uzyskania środków i sposobów do konserwowania sieci rybackich. Specjalne próby odbywają się w laboratorjum hydrologicznej stacji uniwersytetu w Rydze na żądanie zainteresowanych jednostek.

Rybacy otrzymują za pośrednictwem Związku środki dla konserwacji sieci.

Pozatem zostało zorganizowane na Łotwie ubezpieczenie rybaków.

Organem Związku jest miesięcznik pod tytułem „Zvejneeku Vehstnesis".

Jedyna fabryka sieci rybackich na Łotwie Bltische Leinenfabrik „Kengerage“ w Rydze, Kengeraga iela 6, pracująca na importowanej z zagranicy przędzy, nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania wewnętrznego rynku, dlatego znaczne ilości sieci są sprowadzane z Niemiec (22.780 kg), Holandji (11.690 kg), Anglji (9.740 kg).

S. ŻARNECKI.

Kampanje łososiowe w województwie krakowskiem.

Kampanje łososiowe już w ciągu lata b. r. zapowiadały się bardzo niepomyślnie. Sezon wędkarski w r. b. wypadł bowiem jeszcze gorzej niż ubiegłego roku i pozwolił na stwierdzenie, że ilość tarlaków w głównej rzece łososiowej (trociowej) jest znikomo mała. W związku z tem musimy wspomnieć, że jednym z czynników, które wpłynęły na małą ilość troci w Dunajcu mogły być zanieczyszczenia spowodowane przez Państw. Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach. Ścieki tej fabryki są wpuszczane do rzeki Białej, a więc w pobliżu ujścia Dunajca do Wisły. Stąd nasuwa się przypuszczenie, że przeszkodziły one wstępowaniu troci do Dunajca. Poza tem jednak działać tu musiały inne jeszcze przyczyny ogólniejszego znaczenia, ponieważ wiemy np., że na całym świecie w r. b. sezon łososiowy wypadł słabo. Czy z tych czy z innych przyczyn tarlaków w tegorocznych kampanjach jest kilkakrotnie mniej niż zeszłych lat.

W szczegółach dotychczasowy stan akcji uzyskiwania zapłodnionej ikry łososia i troci w województwie krakowskiem przedstawia się następująco:

1) Kampanja na Dunajcu w powiecie nowotarskim została przygotowana przez ustawienie w drugiej połowie września t. zw. odjazki (samołówki) na tarlaki na rewirze V Dunajca na pograniczu gmin Harklowa i Maniowy w miejscu zwanem „Pod Hubą“, odległem o ok. 15 km od Nowego Targu, a zatem bliżej niż w latach ubiegłych. Zdaniem naszem poprzednie położenie odjazki było szczęśliwsze, gdyż pozwalało na złowienie większej ilości tarlaków, pozostawionych obecnie na terenie gminy Haniowy na łup kłusowników. Z końcem października ilość złowionych na powyższą odjazkę troci wynosiła ok. 50 sztuk, ilość zaś uzyskanej z nich ikry wynosiła w przybliżeniu ok. 200.000 ziarn. Kampanję prowadzi we własnym zakresie Polskie Towarzystwo Wędkarskie. Ikrę wylęga się w wylęgarni w Nowym Targu (na Kowańcu).

2) Druga kampanja prowadzona nad Dunajcem została zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkarskiego w Nowym Sączu na terenie powiatu nowosądeckiego. Odjazka została zbudowana w odległości ok. 28 km w górę rzeki od Nowego Sącza w gminie Łącko również w drugiej połowie września. Wyniki połowów były podobnie jak na wyżej położonych wodach Dunajca bardzo małe i pod koniec października dały niespełna 30 sztuk troci i ok. 70.000 ziarn zapłodnionej ikry. Ikra ta wylęgana jest w wylęgarni w Nowym Sączu.

3) Opisany brak tarlaków na rzece Dunajcu stał się dla Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie bodźcem dla zorganizowania wspól-

nie z inż. A. Samołykiem kampanji na rzece Sole pod Oświęcimiem. W tym celu Krajowe Towarzystwo Rybackie sprowadziło do Oświęcimia z powiatu nowotarskiego F. Gaździaka specjalistę, który od kilkudziesięciu lat hodował odjazki na Dunajcu i przy energicznej pomocy inż. Samołyka wystawiło z końcem października odjazkę pod Oświęcimiem. Chodziło bowiem o uchwycenie tarlaków łososia prawdziwego, którego tarło przypada, jak stwierdziły zebrane przez nas w ubiegłych latach obserwacje w rzece Sole, później niż w dorzeczu Dunajca, albowiem głównym okresem tarła jest miesiąc listopad. Niestety odjazka czynną była tylko 4 dni i złowiły się w niej 3 sztuki łososia (w czem 1 samiec wagi 22 kg!). Po tym czasie wezbrana po deszczach woda zerwała odjazkę. Również zniszczone zostały przez wezbrane po opadach wody Dunajca odjazki w Harklowej i Łącku. Nieszczęścia zwykle chodzą w parze.

4) W toku prowadzenia jest kampanja łososiowa dla uzyskania materjału zarybieniowego ze Skawy. Połowy tarlaków przeprowadza Stowarzyszenie Zawodowych Rybaków Krakowskich na Wiśle przy ujściu Skawy i w Skawie. Dojrzałość tych tarlaków przypada na miesiąc grudzień. Złowione tarlaki przywożone są w sadzach Wisłą do Krakowa i trzymane do czasu dojrzałości. Obecnie złowionych jest kilka sztuk ważących od 10 do 15 kg.

PORADY RYBACKIE.

Wskazówki na listopad.

Listopad a szczególniej jego 2-ga połowa to pełnia rozwoju tarła pstrąga (Trutta fario i Salmo fontinalis) w wodach nizinnych. W górskich potokach tarło ma miejsce już o miesiąc wcześniej, wogóle początek i przebieg tarła zależy od temperatury.

Pstrągarstwo w wodach nizinnych sprowadza się do hodowli pstrąga w tak zw. rowach, to jest specjalnego kształtu niewielkich wąskich stawkach, zasilanych wodą źródlaną, o wysokiej zawartości tlenu i posiadających specyficzną faunę pokarmową. Gospodarstwa te w dziedzinie hodowli pstrąga oddają ogromne usługi dzięki temu, że stosując racjonalne dokarmianie, oraz ciągłą selekcję materjału zarodowego, dopuszczają do tarła osobniki pod względem wieku i formy najlepsze. Podczas gdy w wodach dzikich samce już w pierwszym roku mogą osiągać dojrzałość płciową, przez co potomstwo ich jest słabe, odznaczające się powolnością wzrostu; pstrągi ze zbiorników zamkniętych dokarmiane, dojrzewają później w 2-gim lub dopiero w 3-cim roku życia. Te ostatnie a nawet późniejsze roczniki są najodpowiedniejsze do tarła.

Tarlaki zwracają uwagę piękną barwą ciała, tak zw. szatą godową, w którą się przyoblekają w okresie dojrzewania produktów płciowych. Samce mają kształty wysmukłe, posiadają otwór płciowy w kształcie poprzecznej wąskiej szpary. Samice poznaje się po otworze płciowym w kształcie brodawki uwypuklonej, bardzo nabrzmiałej i zaczerwienionej. Zrozumiałem jest, że przed tarłem samce i samice powinny być trzymane oddzielnie.

Do sztucznego tarła należy przygotować miseczki porcelanowe lub fajansowe białe, oraz kilka piór gęsich do mieszania produktów płciowych przy zapłodnieniu. Chcąc sprawnie i bez narażenia ryb na uszkodzenie przeprowadzić tarło, trzeba użyć do pomocy dwóch ludzi. Jeden robotnik przytrzymuje rybę przy pomocy flanelowej ściereczki za ogon i głowę grzbietem na dół, tuż nad miseczką, drugi, podtrzymując jedną ręką grzbiet ryby, wskazującym palcem lekko gładzi brzuch samicy w kierunku od płetwy piersiowej ku odbytowi. Ikra dojrzała wychodzi łatwo a nawet już przy podniesieniu ryby głową do góry sama wypływa, wszelki więc nacisk jest niewskazany, gdyż wtedy będą wydobywać się elementy jeszcze nie dojrzałe.

Ikrę z kilku samic wyciska się do misecki, w ten sam sposób wyciskamy mlecz z kilku samców, następnie zaczynamy dokładnie i powoli mieszać zawartość. Nie przerywając mieszania dolewamy wody, teraz dopiero następuje zapłodnienie. Zdolność do zapłodnienia dla plemników trwa tylko kilka sekund, następnie zamierają one, ikra zaś nabrzmiewa i utrudnia przeniknięcie plemnika do wewnątrz. Mieszanie zaś na sucho ikry ma na celu ułatwienie zetknięcia się plemnika z jajem, a tem samem i zapłodnienia. Przy pomocy takiej metody uzyskuje się zwykle około 90% ikry zapłodnionej, podczas gdy w warunkach dzikiego tarła bardzo niewielki tylko procent. Zapłodnioną ikrę dobrze przemytą wodą rozmieszcza się na aparatach wylęgowych, starając się ułożyć je w jednej warstwie. Od tej chwili zaczyna się okres wylęgu, który co do długości trwania w wysokim stopniu zależny jest od temperatury. Wysokie temperatury mogą wywołać przedwczesny wylęg ikry, kiedy woda nie posiada jeszcze zasobów pokarmowych, odpowiednich jako pokarm dla larwek, wtedy przychodzą kłopoty związane z długotrwałem przetrzymywaniem i dokarmianiem rybek w specjalnych basenach. Normalny wylęg odbywa sie przy temperaturze 2° C. i zbiega się z momentem, kiedy wody zasobne są już w plankton.

Praca w pstrągarni w okresie wylęgu sprowadza się do kontrolowania ikry, usuwania śniętej, którą poznaje się po zabarwieniu białem, zmętnieniu, podczas gdy ikra żywa jest barwy żółtej lub pomarańczowej. Śniętą ikrę należy choćby z tego względu usuwać, że bardzo łatwo ulega opadnięciu przez pleśń, a przy dość skupionem rozmieszczeniu ikry na aparatach, rozrastając się silnie, może obrastać i żywą ikrę, utrudniając wymianę gazów. Śnięcie ikry może nastąpić także przy niedostatecznym dopływie wody, należy, więc sprawdzać czy dopływ wody jest obfity, woda odpowiednio oczyszczona przez filtry i nasycona tlenem. Ponieważ ikra wrażliwa jest na światło, aparaty winny być przykrywane i otwierane tylko podczas kontroli ikry. *M. G.*

Z Instytucyj i Towarzystw Rybackich.

Ze Związku Organizacyj Rybackich Rz. P.

Komunikat.

1) W dn. 3 i 4 listopada r. b. odbyła się zwołana przez Związek Organizacyj Rybackich Rz. P. konferencja pp. Instruktorów Towarzystw Ry-

backckich zrzeszonych w Z. O. R., R. P., z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i pp. Inspektorów Rybackich.

Zadaniem Konferencji było wypracowanie metodyki pracy instruktora rybackiego, oraz rozpatrzenie programów prac poszczególnych Towarzystw Rybackich, zakreślonych na szereg lat.

Odnośnie pierwszego punktu porządku dziennego, zostały wygłoszone: referat p. inż. Z. Sosnowskiego, Doradcy Rybackiego Z. O. R. „O Metodyce Pracy Instruktora Rybackiego", omawiający całość zagadnienia, oraz koreferat p. inż. J. Arnolda, Kierownika Wydziału Rybackiego C. T. O. i K. R.

Delegaci poszczególnych Towarzystw wygłosili obszerne referaty o programach prac poszczególnych Towarzystw, zakreślonych na większy okres czasu. Referaty powyższe w streszczeniu ukażą się w dalszych numerach „Przeglądu Rybackiego".

2) W dn. 5 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji Jeziorowej Z. O. R. Zakreślony poprzednio porządek dzienny, ze względu na brak czasu, nie mógł być wyczerpany. Ograniczono się do wysłuchania referatu p. inż. Aleksandra Kozłowskiego o „Organizacji akcji zarybieniowej narybkiem węgorza". Obszerny, niezmiernie interesujący referat, poruszał dotychczasowe braki w organizacji tej akcji zarybieniowej, szczegółowo podawał organizację punktu rozdzielczego narybku w Bydgoszczy. Referat uzupełniały opracowane przez referenta instrukcje hodowlane, rozpuszczania narybku, druki zamówieniowe i kwestjonarjusz statystyczny.

Pozatem wysłuchano referatów p. Włodz. Kulmatyckiego, Kierownika Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W. i p. Inspektora J. Błażejowskiego o zawodowej szkole rybackiej. Po referatach powzięto szereg uchwał.

W posiedzeniu brali udział również członkowie Sekcji Rzecznej Z.O.R. Zebranie postanowiło na czas przejściowy połączyć prace Sekcji Jeziorowej i Rzecznej. Ze względu na ustąpienie dotychczasowego przewodniczącego Sekcji p. inż. St. Sakowicza, wybrano przez aklamację na przewodniczącego Sekcyj p. prof. Włodz. Kulmatyckiego.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Sekcji, powziętych uchwał, oraz odczytane referaty ukażą się w dalszych numerach „Przeglądu Rybackiego".

3) Związek Organizacyj Rybackich Rz. Pol. rozpoczął w Warszawie akcję propagandową spożycia ryb. Sekretarz Generalny Z. O. R p. E. Iwaszkiewicz w dn. 7 b. m. wygłosił na Zebraniu Związku Pań Domów, odczyt o znaczeniu rybactwa i rozmiarach naszego rybactwa słodkowodnego, poruszając również kwestję spożycia ryb. Sprawa ta znalazła gorące przyjęcie pośród b. licznie zgromadzonych słuchaczek.

W końcu listopada zostanie zorganizowany w Warszawie kurs przyrządzania ryb, staraniem Z. O. R. w porozumieniu z organizacjami kobiecemi stolicy. Dalsza propaganda spożycia prowadzona będzie zapomocą plakatów, rozpowszechniania broszur o przyrządzaniu ryb, wyświetlania filmów rybackich, radja, oraz zorganizowanej akcji w prasie.

Przygotowania do prac powyższych dobiegają już końca. Współpracę swoją zgłosiły najpoważniejsze gospodarcze instytucje rybackie, na czele ze Związkiem Producentów Ryb.

RYNKI RYBNE.

Ceny detaliczne ryb w złp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
Brześć n-B. .	30. X	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,95	—
" . .	6. XI	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,95	—
Chełm . . .	24. X	5,00	—	—	—	3,50	—	4,00	—	3,00	—	4,00	—	3,50	—	5,00	—
" .	30 "	5,00	—	—	—	3.50	—	4,00	—	3,00	—	4.00	—	3,50	—	5,00	—
Łuck. . . .	30 "	4,00	3,50	—	—	3,50	2,50	3,50	3,00	2,50	2,00	4,00	3,50	2,50	2,00	4,50	3,50
N. Sącz . ,	24 "	5,00	4,00	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	4,00
" . . .	31 "	5,00	4,50	—	—	4,50	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	4.00
Pińsk . . .	24 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,75
" . . .	31 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,75
Poznań . . .	22 "	5,00	4,80	—	—	—	—	3,60	—	—	—	4,80	—	—	—	5,00	4,60
" . . .	20 "	5.60	5,00	—	—	—	—	3,60	—	—	—	5,00	4 00	—	—	5,00	4,40
Stanisławów .	24 "	3,00	—	—	-	—	—	2,50	—	—	—	—	—	—	—	4,00	—
" .	31 "	4,00	3,00	—	—	—	—	2,00	—	—	—	—	—	—	—	3,50	—
Równe . . .	24 "	3,50	3.00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	—	—	—	—	—
" . . .	31 "	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	—	—	—	—	—
Toruń . . .	31 "	4,00	3,50	—	—	—	—	3,0[illegible]	2,50	—	—	4,00	—	—	—	4,00	3,50
Tarnów . .	31 "	3,00	—	—	—	—	—	2,00	—	—	—	—	—	—	—	3,00	—
Warszawa .	17 "	5,00	3,40	—	—	4,50	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" .	24 "	5,00	3,50	—	—	4,00	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" .	31 "	5,00	3,50	—	—	3,80	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wilno . . .	17 "	4,50	4,00	4,00	4,00	—	—	—	—	—	—	5,00	4,00	—	—	5,00	4,50
" . . .	31 "	3,75	3,50	—	—	3,50	3,00	—	—	—	—	3,70	3.00	—	—	3,50	3,20
Włocławek .	17 "	5,00	4,50	3,50	3,00	3,50	3,00	5,00	4,50	—	—	4,50	4,00	3,50	3,00	5,50	5,00
" . .	24 "	4,50	4,00	3.50	3,00	3,50	3,00	4,50	4,00	3,50	3,00	4,50	4,00	3,50	3,00	5,50	5,00

Ceny hurtowe ryb w złp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn	njw	njn.
Brześć n-B. .	30. X	3,65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,95	—
" . .	6. XI	3,65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,95	—
Pińsk . . .	24. X	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,70	2,50
" . . .	31 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,75	2,50
Warszawa . .	17 "	3,10	3,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" . .	24 "	3,10	3,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" . .	31 "	2,90	2,90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wilno . . .	17 "	3,75	3.50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,70	3,20
" . . .	24 "	3,75	3,50	—	—	—	—	2,50	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,00

*) Opracowanie nadesłane przez referat Ekon.-Stat. Zw. Org. Ryb. Rz. P.

1 kg. w II-ej połowie października r. b. *)

Szczupak śnięty		Sandacz jeziorowy		Sandacz mrożony		Węgorz		Łosoś świeży		Leszcz		Okoń		Płotka		Średnica		Drobnica		Raki	
njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn	njw	njn	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	—	1,00	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	—	—	—	—	—
3,50	—	5,00	—	—	—	5,00	—	—	—	—	—	3,00	—	2,50	—	1,50	—	0,70	—	—	—
3,50	—	5,00	—	—	—	5,00	—	—	—	—	—	3,00	—	2,50	—	1,50	—	0,70	—	—	—
4,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,00	2,50	2,00	—	—	2,50	2,00	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2,50	2,25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,00	1,75	0,85	0,60	0,60	0,50	0,45	0,40	—	—
2,50	2,25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,00	1,75	0,85	0,60	0,60	0,50	0,45	0,40	—	—
—	—	6,50	5,00	—	—	7,00	5,60	—	—	—	—	3,00	2,0	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	6,00	5,00	—	—	7,00	6,00	—	—	—	—	3,00	2,40	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	—	2,00	—	—	—	—	—	—	—
2,50	—	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	—	1,50	—	—	—	0,80	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,80	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	6,00	5,00	—	—	5,00	5,00	—	—	—	—	3,00	2,00	1,20	1,00	—	—	1,00	1,00	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,00	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,50	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,0	—	—	2,50	2,00	—	—	0,80	0,50	—	—
2,20	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	2,2	—	—	2,00	1,50	—	—	0,40	0,30	—	—
4,50	4,00	5,50	5,00	—	—	5,50	5,00	12,5	12,0	—	—	2,50	2,00	2,50	2,00	2,50	2,00	1,50	1,00	—	—
4,50	4,00	5,50	5,00	—	—	5,50	5,00	12,5	12,0	—	—	2,50	2,00	2,50	2,00	2,50	2,00	1,50	1,00	—	—

1 kg. w II-ej połowie października r. b. *)

Szczupak śnięty		Sandacz jeziorowy		Sandacz mrożony		Węgorz		Łosoś świeży		Leszcz		Okoń		Płotka		Średnica		Drobnica		Raki	
njw	njn	njw	njn.	njw	njn	njw	njn.	njw	njn	njw	njn	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn,	njw	njn.
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2,50	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,90	1,75	0,75	0,55	0,50	0,40	0.40	0,35	—	—
2,50	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,90	1,70	0,75	0,55	0.50	0,40	0,40	0,35	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,00	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,5	2,20	2,00	1,50	1,00	—	—	0,50	—	—	—
2,70	2,00	—	—	—	—	—	—	3,50	—	1,50	—	2,20	1,50	1,50	1,00	—	—	0.40	—	—	—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Likwidacja serwitutów.

Sprawa likwidacji serwitutów rybnych po wojnie stanęła na matwym punkcie. Dobrowolnie nie likwidowano służebności, gdyż w wypadkach pozornej nawet zgody włościan za zrzeczenie się swych praw do połowu ryb na danem jeziorze żądali oni zbyt wygórowanych sum. W praktyce nieraz można się było spotkać z żądaniem włościan zapłaty 20 tysięcy złotych za zrzeczenie się uprawiania rybołówstwa w jeziorze na obszarze 1—2 ha przy połowie przybrzeżnym w myśl wpisu do tabeli likwidacyjnej danej wsi.

Żądanie to bynajmniej w pojęciu serwitantów nie uchodziło za wygórowane. Takie wypadki bynajmniej nie były i nie są sporadyczne. Ustawa o likwidacji serwitutów z dn 7 maja 1920 roku nie przyczyniła się do rozpoczęcia znoszenia służebności rybnych.

Dopiero Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 lutego 1927 „o zniesieniu służebności" z zastrzeżeniem, że od 1 stycznia roku 1930, będzie przeprowadzona przymusowa likwidacja służebności, przynosi poprawę w tym kierunku.

W r. 1930 na terenie województwa warszawskiego i łódzkiego wszczęto likwidację serwitutów rybnych na jeziorach w trybie postępowania przymusowego.

Zlikwidowano definitywnie serwituty rybne na jeziorach: Trzebowo, Czarnem, Lubaty, Orle (Głuszyn, Głuszynek), Zgniły Głuszyn. Ogółem zwolniono z ciężaru serwitutowego około 100 ha jezior. W końcowem stadjum jest likwidacja serwitutów na jeziorach: Lubienin, Bytońskie-Holendry, Żarowo, Budzisławskiem, Cegielińskiem, Skulskiem, Skupnem, Kam. Świętosławeckiem. Przy definitywnem zlikwidowaniu serwitutów rybnych na powyższych jeziorach uzyska się dalsze 500 ha jezior, na których już w roku następnym można będzie prowadzić racjonalną gospodarkę rybną. Zaznaczyć należy, że wynagrodzenie za zrzeczenie się praw służebnościowych połowu ryb, czyli t. zw. kapitał zaserwitowy wypłacany jest w gotówce.

W nielicznych wypadkach następują dobrowolne umowy w sprawie likwidacji serwitutów rybnych. W sposób powyższy zlikwidowano serwituty rybne na części jeziora Orle — w t. zw. Głuszynie i Głuszynku. *M S.*

Film na usługach handlu rybami.

Najbardziej palącem zagadnieniem rybactwa niemieckiego, jest sprawa ułatwienia zbytu ryb.

Celem zwiększenia popytu i zachęcenia ludzi do nabywania ryb, przedsięwzięto najrozmaitsze środki.

Wychodząc, z założenia, że świeży o ładnym wyglądzie towar zawsze znajdzie chętnych nabywców, a nawet może wpłynąć pobudzająco na kupno, zwrócono się z apelem do hodowców i kupców, aby zarówno jedni jak i drudzy, nie szczędzili starań nad dostarczeniem materjału na rynek w jaknajlepszej kondycji, najładniejszej formie, w wzorowej czystości i w stanie żywym lub zupełnie świeżym.

Jednocześnie Pruska Główna Izba Rolnicza, sporządziła film 700 m długości, gdzie pokazana jest technika prawidłowego wyciągania sieci przy odłowach, ustawiania i opróżniania sadzów, chwytania ryb i t. p. Dalej zilustrowane są prawidłowe sposoby opakowania ryb do transportu. Film ten ma na celu wdrożenia ludzi do racjonalnego obchodzenia się z rybami od momentu odłowu, aż do chwili przybycia ryby na rynek.

Film ten za niewielką opłatą wypożyczany jest wszystkim organizacjom rybackim i dzięki niemu, szczególniej młode pokolenie, przekonywa się, jak kolosalne znaczenie ma jakość towaru, zarówno przy sprzedaży hurtowej jak i detalicznej. *M. G.*

Furunkuloza łososi.

Furunkuloza, choroba wywołana przez Bacillus solmonida, wyrząda dotkliwe straty w rybołóstwie, toczy bowiem organizm ryb łososiowatych i doprowadza najczęściej do zupełnego wycieńczenia i wreszcie śnięcia ryb.

W ostatnich czasach podjęto, szczególnie w Anglji, wszechstronne prace nad zbadaniem tej choroby. Przy hodowli czystych kultur odnośnych bakteryj, okazało się, iż bakterje, powo-

dujące furunkulozę u ryb łososiowatych w różnych krajach, należą do jednego i tego samego gatunku. Rozwijają się one dobrze przy 17° C, Optimum warunków termicznych—jest przy 20—22.5° C. Dalej stwierdzono, iż Bacillus salmonicida nie żyje swobodnie w morzu, lecz rozwija się w organizmie ryb po przejściu ich z morza do rzek.

Prawdopodobne jest też, że młode łososięta mają już w sobie zarodki furunkulozy, gdy idą z rzek do morza W morzu jednak bakterje nie natrafiają na sprzyjające warunki i choroba nie rozwija się Dopiero przy powrocie łososi do rzek, kiedy to głodując, zdążają na tarło, zaczyna je toczyć furunkuloza, znajdując dobre podłoże na wycieńczonym organizmie ryby.

Roznoszenie tej choroby w rzece dokonywa się przez inne ryby, które noszą w sobie już zarodki wspomnianych bakteryj.

Aby zapobiec szerzeniu się tej choroby, należy przeprowadzać skrupulatnie dezynfekcję wylęgarni, usuwać okazy chore oraz podejrzane o schorzenia. *M. G.*

Połów sieji na wędkę w jeziorze Bodeńskiem.

Od dłuższego już czasu, nie mogli rybacy na jeziorze Bodeńskiem, przy pomocy sieci, odłowić ani jednej sztuki sieji. Znaleźli oni jednak wyjście z tej kłopotliwej sytuacji przez zastosowanie specjalnej wędki w rodzaju motowidła.

Przyrząd ten oddawna znany był i używany przez szwajcarskich rybaków zawodowych i sportowców na jeziorze Górnem. Umożliwia on odłów sieji na głębokości 20—30 m., skąd odłów sieciami jest niemożliwy.

Przyrząd ten składa się z walca, na który nawija się i rozwija drut miedziany 100 m. długości, obciążony ciężarkiem 400 gr. W dziesięciometrowych odstępach, do osadzonego na drucie pierścienia przymocowana jest łyżeczka metalowa, zaopatrzona w haczyk. Powolne posuwanie się łódki, wprawia w ruch łyżeczkę, którą sieja usiłuje uchwycić, sądząc, że to ryba. Po szarpnięciu walca rybak poznaje, że ryba wzięła przynętę.

Przynętę tę chwyta sieja — pomimo że jest rybą plankton-żerną. Umie ona zresztą chwytać chętnie i wycier okoni.

W okresie połowu sieji jezioro roi się od łodzi wiosłowych i motorowych, z których rybacy łowią tę rybę z łatwością.

Zastosowanie tego narzędzia do połowu sieji, zaczyna się też coraz bardziej rozpowszechniać. *M. S.*

Wystawa rybacka w Lyonie (4 — 12) października 1930 r.

Na wystawie rolniczej w Lyonie było także reprezentowane rybołówstwo słodkowodne z produkcją karpia, łososia oraz ryb ozdobnych.

Atrakcję stanowiło obrazowe przedstawienie delty Rodanu. W głębi stoiska wielkie płótno przedstawiało część delty, ku przodowi przechodziło w naturalną figurację terenu. Naturalne zagłębienie, wypełnione wodą, było obramowane trzciną, brzeg porośnięty ubogą trawą ożywiały zbiory fauny ornitologicznej, charakterystycznej dla danego rejonu. Środek sali wypełniało lustro wody z piękną fontanną po środku.

Na prawo i na lewo uszeregowały się akwarja rzęsiście oświetlone,

Znakomicie prezentowały się karpie „Assotiation des productours de carpes d'elite". Kroczki dochodziły do wagi 2 kg.

Ogólną uwagę zwracał karp czerwony Hi-Goï, który prezentował się w całej pełni pięknej barwy i kształtów. Hi-Goï jest wspaniałym rezultatem krzyżowania i selekcji, odznacza się przytem szybkością wzrostu.

Rybołówstwo Sain-Savin (Isére) wystawiło piękne pstrągi tęczowe.

Nantua wystawiła raki, które są reputacją tego miasta.

Inspektorat rybacki m. Lyonu wystawił w trzech dużych akwarjach całą kolekcję ichtiofauny regionalnej: węgorze, bolenie, leszcze, szczupaki, płotki, kiełbie, okonie etc. w takiem zestawieniu w jakiem występują w naturze.

Instytut Rybactwa uniwersytetu w Grenobli ilustrował przy pomocy tablic i preparatów dominującą faunę pokarmową wód stojących oraz płynących. *M. G.*

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Sprawozdanie.

Dr, Fr. Lubecki: **„Kronika o polskiem morzu“ nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza“.**

Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza“ ukazała się nadzwyczaj starannie wydana i bogato ilustrowana „Kronika o polskiem morzu“, omawiająca „dzieje walk, zwycięstw i pracy“ Polski nad morzem. Książka wydana jest celem uczczenia upływającej w roku bieżącym rocznicy dziesięciolecia od chwili „zaślubin Polski z morzem“. „Kronika“ składa się z szeregu prac 48 autorów, omawiających w części pierwszej zagadnienia historji i kultury, natomiast w części drugiej przedstawiających faktyczny stan, panujący obecnie na polskiem skrawku wybrzeża morskiego, możliwości rozwoju i konieczne jeszcze prace. Czytelnik zapoznaje się z geografją wybrzeża, sprawami polskiej marynarki, rozwojem portów i naszą polityką portową, ustawodawstwem morskiem i wreszcie charakterystyką polskiej polityki morskiej. Książka kończy się opisem przedsiębiorstw i instytucyj.

Nie tu miejsce podawać szczegółową recenzję tej niezwykle interesującej książki, dlatego ograniczymy się tylko do działu najbardziej nas obchodzącego, a mianowicie do zagadnień rybackich. Żałować należy, że tak ważnej gałęzi przemysłu morskiego, jaką powinno być, a miejmy niepłonną nadzieję i będzie u nas rybołówstwo, poświęcono stosunkowo niewiele miejsca. Zagadnieniami rybołówstwa zajmuje się dr. Franciszek Lubecki, w artykule p. t. „Rybołówstwo morskie“, ujmując całokształt zagadnień.

Ze względu na szczupłość miejsca podamy powyższy artykuł w skróceniu, odsyłając wszystkich zainteresowanych bezpośrednio do źródła

Przyznanie Polsce skrawka wybrzeża morskiego uczyniło nas posiadaczami pasa wód przybrzeżnych, których granica biegnie w odległości 3 mil morskich (5,55 km.) od lądu oraz wód zatoki Puckiej. Zamieszkująca wybrzeże ludność Kaszubska, pomimo tyluwiekowego wynaradawiania pozostała wierna swej ojczyźnie. Ludność ta zamieszkuje 26 gmin pobrzeża i składa się z 850 rodzin rybackich, liczących łącznie przeszło 4.000 osób. Z powyższej liczby przeszło 500 rodzin czerpie swe zarobki wyłącznie z uprawiania rybołówstwa, około 200 rodzin posiada źródło utrzymania również i w ubocznych zajęciach, jak rolnictwo, przemysł i handel, wreszcie około 80 rybaków traktuje rybołówstwo jako zajęcie uboczne.

Nasze rybołówstwo morskie nosi charakter przybrzeżny: połowy odbywają się w odległościach niewielkich od brzegu, a podróże rybaków nie trwają dłużej jak jeden dzień. Połowy zatrudniają jedynie siły własne, t. j. członków rodziny, lub też tworzą się ad hoc doraźne spółki; najem sił roboczych nie występuje.

Po skreśleniu tego wstępu, autor przystępuje do omówienia historji rozwoju rybołówstwa morskiego w ciągu ostatniego dziesięciolocia. W grudniu 1920 r. został zorganizowany Morski Urząd Rybacki, który zajął się „ochroną ryb, regulowaniem porządku wykonywania rybołówstwa, rejestracją rybaków, ochroną wód terytorjalnych przed wkraczaniem obcych rybaków“ oraz badaniem stanu rybołówstwa i opieką nad rybakami. Pierwsze kroki Morskiego Urzędu Rybackiego zmierzały w kierunku zaopatrywania rybaków, dzięki czemu ilość kutrów rybackich wzrosła z 60 w 1921 roku na 92 w 1924 r., a wartość ich z 900 tys. zł. na 2 miljony zł.

Lata 1925 i 26, dzięki niekorzystnym połowom, częstym burzom i emigracji kilunastu rodzin niemieckich, sprawiły, że ilość kutrów i narzędzi zmalała i akcję pomocy trzeba było obrócić na naprawę narzędzi. Akcja pomocy kredytowej przybrała szersze rozmiary w 1927 r., dzięki czemu w sierpniu tegoż roku powstała spółdzielnia, która zrzeszyła 400 rybaków.

Wyniki akcji pomocy dla rybaków ilustrują najlepiej cyfry, dotyczące wartości narzędzi rybackich: w 1925 r. wynosiła ona 2.400.000 zł., zaś w 1928 r. 4.900.000 zł. Ilość łodzi motorowych wzrosła do 121 o tonażu 3.100 cbm.

Równolegle wzrasta też ilość i wartość połowów. W 1925 r. złowiono łącznie 13.965 q. wartość 1.066.000 zł., w 1929 r. 27.838 q. wartości 3.615.124

zł. Wartość połowów wzrasta szybciej dzięki silnemu wzrostowi połowów w ostatnich latach ryb wartościowszych, przedewszystkiem łososia.

Intensyfikacja rybołówstwa nie postępuje równomiernie na całem wybrzeżu, czego dowodem jest zestawienie wartości inwentarza rybackiego, przypadającego na jednego rybaka. Gdy wartość inwentarza rybaka z Helu wynosi 11 100 zł., to z Chłapowa czy Wielkiej Wsi tylko 600 zł. W zależności od tego waha się wysokość dochodu brutto rybaka i w pierwszym wypadku wynosi 6.227 zł., w drugim 1.353 złotych.

Połowy nasze stanowią 3% połowów bałtyckich, a zaledwie 0,6% ogólnej masy ryb, poławianych u północnego wybrzeża Europy. Podniesienie produkcji u nas jest możliwe przez skierowanie rybaków na dalekie międzynarodowe tereny morskie. W tym kierunku istnieją dwie drogi: rozszerzenia zakresu działania obecnego rybołówstwa w oparciu o drobnego rybaka oraz powstania przedsiębiorstw o charakterze kapitalistycznym.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało plany stworzenia trwałych warunków rozwoju rybactwa i rozpoczęło szereg prac w tym kierunku.

Rozpoczęto mianowicie prace nad rozszerzeniem portu w Helu, stworzono tamże kolonję dla rybaków z innych okolic wybrzeża, wybudowano port w Borze, przystąpiono do realizacji projektu budowy portu schroniska na „dużem morzu" pod Wielką Wsią oraz zorganizowano i pobudowano częściowo stocznię rybacką w Gdyni. Morski Instytut Rybacki przystąpił do budowy slipu do wyciągania statków rybackich. Należy również zaznaczyć silny rozwój spółdzielni kredytowej w Gdyni.

Celem zapoznania rybaków z techniką dalszych połowów i celem wyszukania dogodnych i zyskownych miejsc połowów, uruchomiono dwa duże kutry dalekobieżne w roku bieżącym kursów nawigacyjnych.

Wszystkie te poczynania nie uzależnią nas od importu ryb zagranicznych, gdyż cały Bałtyk daje do 90.000 tonn rocznie, wobec czego należy zorganizować połowy na dalszych morzach, do czego jednak potrzeba umiejętności tecznicznych i organizacyjnych, a przedewszystkiem skupienia kapitału. Podjęta w tym kierunku inicjatywa Ministerstwa Przemysłu i Handlu spowodowała, że sprawą powyższą zainteresowały się krajowe i zagraniczne sfery finansowe i że zorganizowanie polskich dalekomorskich wypraw rybackich wkroczyło już w krainę rzeczywistości.

Jednocześnie przystąpiono do organizacji zbytu ryb na polskiem wybrzeżu, Import ryb morskich, który w 1928 r. wyniósł 82.202 755 kg netto, a który idzie głównie drogą morską, korzystał dawniej z usług Gdańska i portów niemieckich. Wskutek wojny celnej z Niemcami porty Szczeciński, Kuroński, a także porty wybitne śledziowe, jak Altona i Cuxhaven nie odgrywają w naszym imporcie ryb morskich żadnej roli i cały import kieruje się na Gdańsk. Pominięcie obcego pośrednictwa i skierowanie importu na Gdynię byłoby rzeczą nader korzystną i ze wszechmiar pożądaną, a jednocześnie możliwą pod warunkiem stworzenia w tym porcie urządzeń służących do wyładowywania, przechowywania i transportu towarów.

W tym celu wybudowano w Gdyni składy na śledzie solone, przystąpiono do budowy licytacyjnej hali rybnej, chłodni, fabryki lodu i innych urządzeń.

Celem zgromadzenia polskiego przemysłu przetwórczego możliwie najbliżej miejsca produkcji surowca, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarezerwowało w Gdyni tereny dla potrzeby fabrykacji przetworów rybnych. Przemysł przetwórczy przybrał w ostatnich latach dość duże rozmiary (12 miljonów kg. surowca rybnego), jest on jednak rozmieszczony na krańcach Rzeczypospolitej, oddalonych od morza, a więc w Wileńszczyźnie, w Małopolsce i na Górnym Śląsku i posługuje się głównie surowcem, pochodzenia zagranicznego.

Inż. S. Koszutowski.

Przegląd czasopism

Bulletin Français de Pisciculture. Nr. 27 september 1930. Orleans. S. 57-88.

H.-S. Davis: Les parasites et les maladies de la Truite. *Montens D'Oosterwyck:* Amenagement des etangs. *Franz Kraatz:* Moyen d'améliorer la production des etangs. La question de l'alimen-

tation en salmoniculture. L'importation de Carpes en Allemagne en 1928-1929 Pêcheurs professionals et pêcheurs sportifs. La valeur nutritive des Poissons d'eau douce espagnols La „Karpfenbörse" de Cottbus. Communication corporatives. Bulletin français de Pisciculture. Le rat musqué en Belgique. Congrès de limnologie de Budapest. Union Nationale des Syndicats de L'Etang. L'utilisation des Eaus et les droits de pêche en Limousin. Syndicat des étangs de Sologne. Syndicat des étangs du Forez. Renseignements commerciaux.

Nr. 28. Octobre 1930. Orléans. P. 89-120.

C. Gallois: Un essai de sélection de carpes françaises. *M. G. Gallice*: La mesure du pH des eaus d'étangs. *H. S. Davis*: Les parasites et les maladi de la Truite. Pourquoi doit on pratiquer à sec la fécondation artificielle? La Truite dorée et sa propagation. Consultations techniques. Exposition de pisciculture à Lyon (4—12) Octobre 1930. L'Utilisation des Eaus et les droi de pêche en Limousin. Le rat musqué Association des producteurs de Carpes d'élite. Renseignements commerciaux.

Fischerei-Zeitung. Nr. 42. 19.X.1930. Neudamm. S. 529-540.

Dr. E. Walter: Der Raumfaktor in der intensiewen Forellenzucht. *Erich Zidorn*: Fischereiher und Fischotter. Schonzeiten in Preussen für Fische im Winterhalbjahr 1930-31. Versuche zur Befestigung des Karpfen-und Schleienmarktes im Interesse der Produktion und des Handels. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

Nr. 43. 26 X.1930. S. 541-556.

Aussprache über die Frage: „Der Karpfen ein Saisonfisch — soll er sein oder nicht". Bericht der Vermittlungsstelle Deutscher Karpfen-und Schleinproduktion. Fischertag des Pommerschen Fischereivereins am 21. September in Neustettin. Verband mittelpommerischer Berufsfischer. Besichtigung der ostfriesischen Binnenfischerei und der Fischerei auf dem Dollart. Fischverwertungskursus 1930 der Preussischen Fischereischule Lötzen in Ostpreussen am 29. und 30. September. Kleinere Mitteilungen. Fischmarktberichte.

DRUKARNIA ST. NIEMIRY SYN i S-KA, WARSZAWA, PL. NAPOLEONA 4, TEL. 676-40
Pod zarządem Józefa Puchalskiego.